

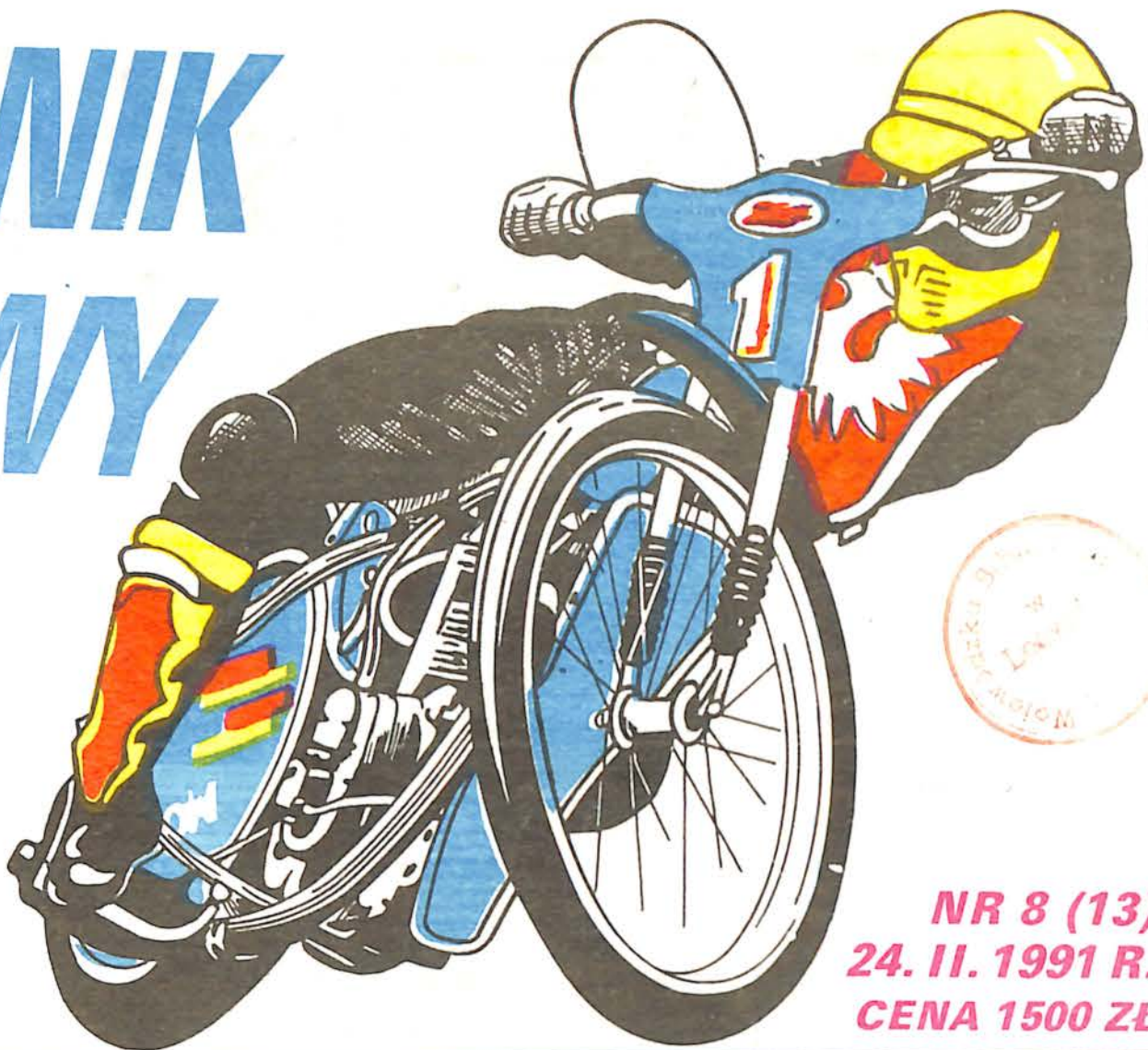
TYGODNIK ŻUŻLOWY

PODWÓJNA

MASZYNA STARTOWA?

Rozpoczynamy nowy cykl publikacji „Na przykład...”. Dotyczyć on będzie interesujących innowacji wartych naśladowania. W następnym wydaniu „TŻ” pierwszy odcinek z tego cyklu poświęcony będzie podwójnej maszynie startowej. Znajduje się ona na długim torze w Muhlendorf (Niemcy).

Zachęcamy do lektury.



NR 8 (13)
24. II. 1991 R.
CENA 1500 ZŁ



Tegoroczny sezon żużlowy rozpocznie się 1 kwietnia. W I lidze najciekawiej zapowiada się pojedynek pomiędzy „Unią” Tarnów i „Polonią” Bydgoszcz. Wielu znawców speedwaya uważa, że drużyna Tomasza Golłoba i Ryszarda Dołomisiewicza jest głównym kandydatem do fotela DMP 1991 r. Na zdjęciu migawka z ubiegłorocznego spotkania „Falubaz” Zielona Góra — „Stal” Gorzów.

Fot. Stanisław Malas

LECH CZERWIŃSKI NIE ŻYJE

22 stycznia br. zmarł we wrocławskim szpitalu LECH CZERWIŃSKI. Sympatycy żużla znali Go jako skrupulatnego kronikarza tej dyscypliny sportu. Od początku lat osiemdziesiątych pracował społecznie w Podkomisji Dokumentacyjno-Statystycznej GKSŻ. Był współautorem: „Wyników sportu żużlowego”, i monografii „Unii” Leszno z okazji 50-lecia istnienia tego klubu. W ubiegłym roku przygotował materiały do książki „Speedway — 90”. Niestety, nie doczekał wydania tej publikacji...

Leszek był człowiekiem niezwykle rzetelnym i kochał sport. Poza speedwayem interesował się koszykówką. Był nawet przez jeden sezon kierownikiem „Polonii” Leszno. Chorował 12 lat, ale mimo tego starał się towarzyszyć żużlowcom. Obserwował najpoważniejsze imprezy w kraju i za granicą. Jego wiedza „o czarnym sporcie” była imponująca. W domu miał prawdziwe archiwum dotyczące zawodników, imprez czy poszczególnych drużyn. Był także kolekcjonerem pamiątek żużlowych. Łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi z „branży”, którzy cenili Jego fachowość.

Odszedł w wieku 35 lat. Wszystkim, którzy Go znali, trudno jest pogodzić się z faktem, że LESZKA zabraknie podczas imprez żużlowych.

M.S.

NOWINKI Z GRUDZIĄDZA

35-letni LECH KĘDZIORA wraca do sportu żużlowego. Wobec zarządu GKM zobowiązał się do samodzielnego przygotowania do kilku meczy w nadchodzącym sezonie. Starsi „kibole” pamiętają pana Lecha jako jednego grudziądzkiego finalistę IMP. Poza tym L. Kędziora przekazał na rzecz klubu używany samochód Volkswagen Polo. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży auta zostaną spożytkowane na zakup tzw. „wkładów” do silników Jawy i innych części zamiennych.

Na rok zrezygnował ze startów junior GRZEGORZ WIŚNIEWSKI. W ubiegłym sezonie niczym nie błysnął, a teraz doszły jeszcze kłopoty rodzinne.

JERZY BAŁTRUKOWICZ będzie jeździł! Musi jednak przestrzegać poleceń działaczy i trenera JANA ZĄBIKA. Na razie korzysta więc z kredytu zaufania. Przypomnijmy, że w ub. roku do jego podstawy sportowej zgłaszano wiele zastrzeżeń.

PIOTR BARON ma już sponsora. Jest nim ROBERT LIS z Dzierżoniowa, właściciel firmy VIS zajmującej się zakładaniem instalacji kablowych TV SAT w Grudziądzu i innych miastach. Na początek przyznał PIOTROWI stypendium i kupił mu „ubranie robocze”, czyli skórę plus dodatki. Gdy młody BARON osiągnie zadawalające sponsora wyniki, niewykluczone, iż otrzyma części, a przede wszystkim motocykl lepszy od Jawy. Jak już pisaliśmy PIOTR wybiera się do Anglii i Niemiec. W tym drugim kraju zaopiekują się nim panowie LECH KĘDZIORA i KRYSTIAN ENDRICH.

Dwaj żużlowcy z Połtawy: BAH-TIAR ALIJEW i STANISŁAW MOSKOWCZENKO mieszkają od początku lutego w hoteliku klubowym na stadionie przy ulicy Warszawskiej. Trenują tak jak ich polscy koledzy z drużyny. Klub zapewnia im wyżywienie i pensję. Jeszcze w lutym zjawia się trzech jeźdźcy Lokomotivu Daugavpils — OLEG BUČKO, WALERY SOKOŁOW i NIKOŁAJ KOKIN. Ponieważ w ligowym składzie może być tylko czterech obcokrajowców, jeden z wymienionych powróci do „Sojuza”.

Niedawno przebywała w Grudziądzu delegacja z Połtawy. Rozmowy z firmą VIS, a także z przedstawicielami różnych grudziądzkich zakładów okazały się owocne. Na razie poczyniono wstępne uzgodnienia. Udało się nam dowiedzieć, że VIS zamierza uruchomić w Połtawie montownię zachodnich telewizorów i magnetowidów. GKM jako pośrednik w tym przedsięwzięciu będzie miał określony procent.

Z Torunia klub „ściągnął” dwóch dobrych mechaników, zna-



Grzegorz Wiśniewski.

Fot. P. Kin

jących ponoć wszystkie sekrety Jawy. Mowa o Markach: KOŃCZYKOWSKIM I MAGALSKIM. Wspomagać ich będzie stary fachowiec WALDEMAR „WALDI” BRANDT.

Gdy na początku lutego chwycił mróz GKM zaczął jeździć na zamkniętym jeziorze Rudnik. Koło plaży miejskiej wytyczono owalną trasę o obwodzie około 300 m. Sił na lodzie próbowali szkółkowicze, działacze i kierownik drużyny.

Rzecz niebywała! Zimą do szkoły JANA ZĄBIKA zgłosiło się kilkunastu chętnych. Wiosną trener zamierza zwiedzić podgrudziądzkie wsie w poszukiwaniu kolejnych talentów.

JACEK DOBKOWSKI

SAGA RODU KRZYŻANIAKÓW

Od 1964 roku w toruńskiej „Stali” w jednej parze z Marianem Rose jeździł Bogdan Krzyżaniak. Do Torunia trafił z „Polonii” Piła, która dwa lata później rozwiązała sekcję żużlową. Przez kilkanaście lat startów był podporą toruńskiej drużyny. Po stracie M. Rosego właśnie B. Krzyżaniak, J. Plewiński, B. Szuluk i J. Ząbik tworzyli trzon drugoligowej „Stali”. W test meczach z reprezentacją Związku Radzieckiego rozgrywanych na toruńskim torze p. Bogdan występował z plastronem reprezentanta Polski.

Rodzinne, żużlowe tradycje kontynuuje z powodzeniem syn Jacek. Młodsza latorośl p. Krzyżaniaków uprawianie sportu zaczynała od gry w piłkę nożną. Lewoskrzydłowy ataku juniorów KS „Pomorzanin” należał do lepszych graczy tego zespołu. Trenerzy wróżyli młodemu piłkarzowi udaną karierę. Stało się inaczej. Jacek, który na imprezach żużlowych był od najmłodszych lat, z chwilą uzyskania pełnoletności i niezależności (mama choć sama kibic żużlowy stawiała opory) w krótkim czasie w szkółce prowadzonej przez Jana Ząbika zdobył licencję i rozpoczął starty w „Apatorze”. Własnego stylu szukał już samodzielnie mając doradcę w osobie ojca. Podczas zawodów żużlowych p. Bogdan swoim doświadczeniem i radą służy synowi, który jest wyróżniającym się zawodnikiem toruńskiego klubu.

ANDRZEJ KAMIŃSKI



Wcześniej zaczynał sportową karierę JACEK KRZYŻANIAK. W wieku dwóch lat mocno trzymał kierownicę żużlowej maszyny ojca Bogdana.

Fot. ANDRZEJ KAMIŃSKI

Żużlowcy zielonogórskiego „Falubazu” rozpoczęli przygotowania do sezonu 1991 już w grudniu ubr. Trenują na sali, a także w terenie na motocyklach corssowych.

Trener i kierownik zespołu, CZESŁAW CZERNICKI dysponuje 10-osobową kadrą zawodników. Są to: ANDRZEJ HUSZCZA, JAROSŁAW SZYMKOWIAK, ZBIGNIEW BŁĄŻEJCZAK, SŁAWOMIR DUDEK, MAREK MOLKA, JAN POŁUBIŃSKI — wszyscy podpisali kontrakty zawodowe oraz juniorzy: ANDRZEJ ZARZECKI, TOMASZ KRUK, ARTUR PAWLAK i MARIUSZ SZĄNCZUK. W porównaniu z sezonem 1990 z zespołu ubyli: RYSZARD JASINOWSKI, JACEK GUZOWSKI, PAWEŁ WACHELKA i ROBERT KESSLER.

Jak poinformował WIESŁAW KA-

MOŻE NIE BĘDZIE TAK ŹŁE?

CZMAREK, nowy prezes klubu, czynione są starania o pozyskanie zawodników zagranicznych. W grę wchodzi Skandynawowie oraz były zawodnik „Falubazu” rekordzista toru MACIEJ JAWOREK. Zawodnik ten w ubiegłym sezonie bronił barw niemieckiej drużyny MSC Norden. Kontrakty z zawodnikami zagranicznymi będą podpisane w połowie lutego i wtedy znane będą nazwiska jeźdźców, którzy zasilą barwy „Falubazu”.

Może więc, transfery te pozwolą uchronić się zespołowi zielonogórskiemu przed degradacją do II ligi, czego szczerze życzył kolega CZERNICKI. Owszem z najniższej klasy rozgrywek, w której występuje „Sparta” Wrocław, nie można spaść. Natomiast łatwo np. popaść w kłopoty finansowe, w których nie tak dawno była drużyna wrocławska, czego oczywiście sympatycznym żużlowcom i kibicom (najlepszym w kraju w 1990 roku) nie życzę. Mając natomiast w składzie kilku wartościowych zawodników oraz „armię zaciężną” nie „bawiąc” się już w baraże, bez problemu można wywalczyć awans do ekstraklasy.

MAREK STANISZEWSKI

ANDRZEJ HUSZCZA DRUGI W PLEBISCYCIE „GN”

Redakcja „Zielonogórskiej Gazety Nowej” zorganizowała plebiscyt na dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa zielonogórskiego w 1990 roku.

Oprócz kibiców zielonogórskich, głosowali także mieszkańcy województwa gorzowskiego i rejonu Głogowa, gdyż ukazująca się od października gazeta, obejmuje zasięgiem ten właśnie teren.

Na adres organizatorów plebiscytu wpłynęło ponad cztery tysiące kuponów. Największym zaufaniem obdarzono reprezentacyjnego kolarza Zbigniewa Sprucha (Trasa Zielona Góra). Na drugim miejscu znalazł się żużlowiec „Falubazu” — ANDRZEJ HUSZCZA. Poza pierwszą dziesiątką był inny przedstawiciel „czarnego sportu” — Jarosław Szymkowiak.

Czołowi sportowcy zasilili kasę funduszu dzieci niepełnosprawnych, gdyż w wyniku licytacji np. za kask Andrzeja Huszczy wynegocjowano 2 mln złotych.

Jak widać, zabawa plebiscytowa, to nie tylko liczenie głosów i ustalanie kolejności zawodników.

M.S.

(3) OD HOSKINSA... DO JONSSONA



Indywidualne Mistrzostwa
Świata 1929 • 1990

W roku następnym, mimo protestów, utrzymano system premiowania punktami „bonusowymi”, które wypaczały sportowy charakter finałowej rozgrywki. Zredukowano natomiast liczbę uczestników wstępnych eliminacji z 63 do 48. Drugi finał mistrzostw świata to potrójny sukces Amerykanów. Bezapelacyjnym zwycięzcą okazał się Jack Milne. Komplet punktów, plus 13 bonusów dało mu 28 pkt. i 3 pkt. przewagi nad drugim W. Lamoreaux i pięć nad bratem Cordy, który zdobył trzecie

miejsce. Cała trójka zuzłowców pokazała 85-tysięcznej widowni, obok stylu polegającego na ciągnięciu nogi z tyłu tzw. leg-trailing, również w zależności od sytuacji po raz pierwszy w Europie, styl z nogą w przodzie, tzw. foot-forward, rozpoczynając nową erę w technice jazdy. Bracia Milne startowali przed rokiem. Lamoreaux zadebiutował w finale. Słabo pojechali ubiegłorocznymi mistrzowie Van Praag i Langton. Wilkina zabrakło w finale z powodu kontuzji.

Dla kolekcjonerów wyniki:

			Suma	Bonus	Razem
1. Jac Milne	USA	3 3 3 3 3	15	13	28
2. Wilbur Lamoreaux	USA	3 3 3 1 3	13	12	28
3. Cordy Milne	USA	2 3 2 3 2	12	11	23
4. Jack Parker	Anglia	2 3 1 2 2	10	11	21
5. Ginger Lees	Anglia	1 1 2 2 3	9	10	19
6. Frank Charles	Anglia	0 0 1 3 3	7	10	17
7. Lionel van Praag	Australia	3 d - 3 0	6	11	17
8. Bill Kitchen	Anglia	1 2 2 2 2	9	7	16
9. Eric Langton	Anglia	1 d 0 3 0	4	12	16
10. George Newton	Anglia	3 u u u 2	5	11	16
11. Eric Chitty	Kanada	0 2 0 1 1	4	11	15
12. Morian Hansen	Dania	1 2 3 1 1	8	7	15
13. Joe Abbott	Anglia	2 1 1 2 0	6	8	14
14. Arthur Atkinosn	Anglia	2 0 2 1 1	6	8	14
15. Frank Varey	Anglia	0 1 1 0 1	3	8	11
16. Tommy Croombs	Anglia	0 2 0 0 0	2	—	2

Wyścig po wyścigu:

1. J. Milne, Abbott, Langton, Varey	78,2 s	12. Hansen, Kitchen, Varey, Croombs	78,8
2. Newton, C. Milne, Kitchen, Charles	77,4	13. Van Praag, Lees, Abbott, Newton (u)	76,8
3. Lamoreaux, Parker, Lees, Croombs	77,8	14. Langton, Parker, Hansen, Newton (u)	78,4
4. Van Praag, Atkinson, Hansen, Chitty	77,0	15. Charles, Abbott, Chitty, Croombs	78,8
5. J. Milne, Hansen, Lees, Charles	78,2	16. C. Milne, Lees, Atkinson, Varey	79,4
6. C. Milne, Croombs, Van Praag (d), Langton (d)		17. J. Milne, Newton, Atkinson, Croombs	78,8
7. Parker, Kitchen, Obbott, Atkinson	77,8	18. Lees, Kitchen, Chitty, Langton	78,8
8. Lamoreaux, Chitty, Varey, Newton (u)	77,4	19. Lamoreaux, C. Milne, Hansen, Abbott	78,4
9. J. Milne, C. Milne, Parker, Chitty	78,0	20. Charles, Parker, Varey, Van Praag	78,8 s.
10. Lamoreaux, Atkinson, Charles, Langton	78,2		
11. J. Milne, Kitchen, Lamoreaux, Statnam	78,0		

ANDRZEJ ZWIERZCHOWSKI

W BELGII TYLKO NA TRAWIE

W ubiegłym roku w Belgii odbyły się mistrzostwa kraju tylko w wyścigach trawiastych. Zawody rozegrano na torze w Affigem. Tytuł mistrzowski zdobył RIK WAMBACQ, drugi był PETER de BACKER, a trzeci DANNY DELSAER. Kolejne miejsca wywalczyli faworyci: VITAL SLEYPEN i FRANS COOLS.

M.S.

VACLAV MILIK NAJLEPSZY NA DŁUGIM TORZE

Mistrzostwa CSRF na długim torze w 1990 roku przyniosły sukces VACLAVOWI MILIKOWI (SVS Pardubice) — 69 pkt., przed znanym z występów w barwach „Sparty” Wrocław, Janem Schinaglem (SVS Pardubice) — 68

pkt. i Danielem Bohacem (AK Marketa Praha) — 62 pkt.

Na miejscach od 4 do 10 uplasowali się: Jaromir Lach (Tatra Kopřivnice) — 50 pkt., Jan Hruska (AMK Czakovice) — 45 pkt., Jaroslav Ptak (CSAD Pilzno) — 42 pkt., Václav Maxim (AMK Mariańskie Łaźnie) — 26 pkt., Václav Matuna (AMK Czakovice) — 25 pkt., Jiri Petrsek (AMK Czakovice) — 22 pkt., Miroslav Długos (AMK Mariańskie Łaźnie) — 21 pkt.

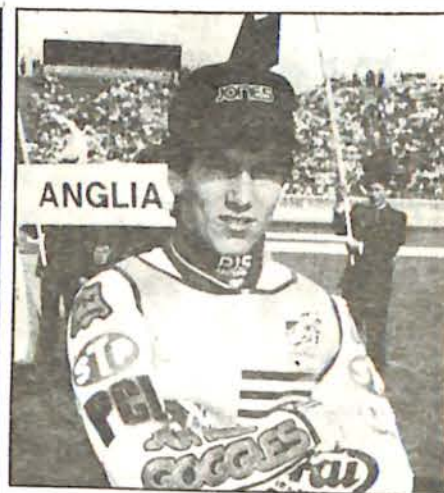
M.S.

ZŁOTY KASK DLA PAVLA KARNASA

Na torze Veenord (Holandia) w ubiegłym sezonie odbyły się tradycyjne zawody o „Złoty Kask”. Startowali reprezentanci: Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski i Holandii. Zwyciężył zdobywając komplet 15 pkt., reprezentant CSRF - PAVEL KARNAS. Drugie miejsce wywalczył Robert Jan Munnecom (Holandia), a trzeci był JACEK WOŹNIAK (Polonia Bydgoszcz), a czwarty Rob Tilbury (Anglia) - wszyscy po 12 pkt. O kolejności lokat 2-4 zdecydował wyścig dodatkowy. Na kolejnych miejscach uplasowali się: 5. Kevin Brice (Anglia) - 11, 6. Gaspar Forgacz (Węgry) - 10, 7. Waldemar Cieśliewicz (Start Gniezno) - 9, 8. Erik Draijer (Holandia) - 7, 9. Ron Koppe (Holandia) - 6, 10. Rene Elzinga (Holandia) - 5, 11. Rob Steman (Holandia) - 5, 12. Jacek Gollob (Polonia Bydgoszcz) - 5, 13. Henk Bangma (Holandia) - 5, 14. Henk Bakker (Holandia) - 3, 15. Torsten Berger (Niemcy) - 2, 16. Mario Busch (Niemcy) - 0.

W wyścigu z udziałem czterech najlepszych zawodników turnieju ponownie zwyciężył 33-letni Pavel Karnas, przed Jackiem Woźniakiem, Robertem J. Munnecom i Robem Tilbury. Warto dodać, że w Veenord mieszkał słynny malarz holenderski Vincent van Gogh, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli postimpresjonizmu. Niedaleko toru żużlowego znajduje się dom (zamieniony na restaurację), w którym tworzył i mieszkał van Gogh.

MAREK STANISZEWSKI



GUY ALLEN ERMOLENKO (1960) — USA
Gwiazda światowego speedwaya. Kibicom znany jako „Sudden Sam”. Wicemistrz świata z 1987 i 88 roku. Lubi banany i pomarańcze. Jest wrogiem palenia tytoniu i narkotyków. Trafił do więzienia, wraca do wielkiej formy. Prawdopodobnie wystąpi w zespole „Unii” Leszno.

SIMON WIGG NAJPOPULARNIEJSZYM WŚRÓD CZYTELNIKÓW „BAHNSPORT AKTUELL”

Mistrz świata na torach długich SIMON WIGG (Anglia) uzyskał najwięcej głosów w plebiscycie na najpopularniejszego zawodnika 1990 roku, wśród czytelników niemieckiego miesięcznika specjalistycznego „Bahnsport Aktuell”. Wyprzedził dwójkę reprezentantów Niemiec — Karla Maiera i... Markusa Jansa (Diedenbergen). M. Jans uplasował się na 21 miejscu wśród niemieckich ligowców. W czołowej dziesiątce znaleźli się także: Todd Wiltshire (Australia), Hans-Otto Pingel (Niemcy), Per Jonsson (Szwecja), Jarmo Hirvasoja (Finlandia) — mistrz świata w wyścigach motocyklowych na lodzie, Hans Nielsen (Dania), Egon Mueller i Klaus Lausch (oba Niemcy).

Jak widać nie wszyscy czołowi zawodnicy uzyskali uznanie niemieckich fanów, ale przecież każdy z plebiscytów to dobra zabawa.

M.S.

KAI NIEMI PO RAZ DZIEWIĄTY

W ubiegłorocznych mistrzostwach Finlandii po raz dziewiąty triumfował 36-letni KAI NIEMI. Poprzednie sukcesy zanotował w latach 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1984, 1988. W zawodach, które odbyły się w Lahti Kai Niemi uzyskał komplet 15 punktów i wyprzedził OLLI TYRVAINENA 13 pkt. (ZABIEGA O NIEGO W BR. STAL GORZÓW) i AKI ALA-RIIHIMAKI 11. Czwarty był Roy Malminheimo 10 pkt., tyle samo

zdołał Petri Vaatsio. Na szóstym miejscu zawody ukończył Marko Hyrylainen 9 pkt., a siódmy był Vessa Ylinen 8 pkt. (MA JEŹDZIĆ W APARTORZE TORUŃ). Miejsca od ósmego do dziesiątego zajęli mało znani zawodnicy: Janne Koivula, Arre Soivuri i Jari Mosio — wszyscy po siedem pkt. Dopiero jedenasty był rutynowany Ari Koponen (przez wiele sezonów startował w lidze brytyjskiej) — sześć pkt., a na kolejnych miejscach uplasowali się: Esa Einola — 5 pkt., Juha Moksunen i Tomi Havu — po 2 pkt. (OBAJ BYLI W KREGU ZAJNTERESOWAŃ WYBRZEŻA GDAŃSK) i Velli Pekka Kunelius — 1 pkt.

M.S.

UNIA TARNÓW PRZEGRAŁA W AUSTRII

W 1990 roku mistrzowie II ligi zawodnicy „Unii” Tarnów gościli w Austrii. W Felixdorf spotkali się z reprezentantami tego kraju. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu gospodarzy 56:51. Punkty dla Austrii zdobyli: ANDREAS BOSSNER 14, WALTER NEBEL 13, TONI PILOTTO 12, ROBERT FUNK 8, THOMAS STADLER 7, REINER SELB i JOSEF BOSSNER po 1.

Dla „Unii”: JANUSZ KAPUSTKA i PIOTR STYCZYŃSKI po 10, JACEK REMPAŁA 9, SŁAWOMIR TRONINA 9, PIOTR ZIĘBA 7 i PIOTR LEŚNIEWSKI 6.

Dużą niespodzianką był występ w zespole gospodarzy 55-letniego wielokrotnego mistrza Austrii, JOSEFA BOSSNERA. Po 17 wyścigach Austria prowadziła tylko 51:50. W osiemnastym, para T. Pilotto — A. Bossner „przywiozła” na 5:1, P. Styczyńskiego i P. Leśniowskiego.

M.S.



Stoją od lewej: Piotr LASKOWSKI, Grzegorz DZIKOWSKI, kier. druż. Leszek DEMCZUK, Jan WOŹNICKI, Mirosław BERLIŃSKI
Klęczą od lewej: Roman UZAREK, Jarosław SKARZYŃSKI, Jarosław OLSZEWSKI, Jarosław KALINOWSKI

Fot. K. Zagzil

Już kiedyś chwaliłem w tym miejscu Magazyn Ilustrowany „Żużel” wydawany w Rzeszowie. Szczególnie podoba mi się w nim piękna, kolorowa okładka, niezły papier, ciekawe zdjęcia i próby podejmowania interesujących tematów. Szkoda tylko, że periodyk ten ukazuje się bardzo nieregularnie. Przynajmniej tak jest we wrocławskich kioskach, przeto zawarte w nim informacje są zdezaktualizowane. Pierwsze numery „Żużla” były mdłe i bojaźliwe. Teraz pismo to, jakby nabierało drapieżności. Miałem mu za złe, że nie dysponuje dobrymi profesjonalnymi dziennikarskimi piórami. Teraz ten swój zarzut muszę odrzucić, skoro pisują do niego tacy ludzie jak Władysław Pietrzak, czy Henio Jezierski z Gdańska. Łączy mnie z nim to, że chyba nam obu bardziej od speedwaya podoba się motocross. W czwartym (czyli pierwszym tegorocznym) numerze „Żużla” znalazłem sporo interesujących artykułów (Jezu, naczelny „TZ” da mi po ryju za reklamowanie konkurencji!), a przy kilku z nich się zatrzymam.

Z rozmowy ze starym mistrzem Zygmuntem Piłką, który obecnie mieszka w USA dowiadujemy się, jakie to obecnie wuję rządzą tarnowską „Unią”. Żeby się zacisnąć z oburzenia. Po szczegóły odsyłam do „Żużla”. Ciekawa jest też relacja z drużynowych mistrzostw świata w Pardubicach, a zwłaszcza ten fragmencik: „Kiedy kreowaliśmy Amerykanów na faworytów finału, na płycie stadionu wkraczali panowie w granatowych marynarkach, a wśród nich przewodniczący Głównej Komisji Sportu Żużlowego Andrzej Grodzki, pełniący w Pardubicach funkcję stewarda zawodów. Sprawiał wrażenie zadowolonego, jakby Polacy również brali udział w finale mistrzostw świata”.

Zwłaszcza to wspomnienie panów w granatowych marynarkach polecało mi, bo z wrodzoną skromnością przypominam Państwu, iż to właśnie ja, jako pierwszy nazwałem speedwayowych notabli „granatowomarynarkowymi”. Czyżbym się już stał klasykiem? W końcu chyba sobie na to zasłużyłem. Skromniaczek ze mnie co?

Natomiast osłabił mnie w „Żużlu” pacjent podpisujący się jako „podprowadzający”. Z winiety wynika, że pisuje on felietony (?) z cyklu „Zakrety”. Zaiste zakrecony to facet, ale taki jest chyba każdy podprowadzający. Komu by się chciało na starcie użerać ze znerwicowanymi zawodnikami i stać w samym środku, między ryczącymi motocyklami. Zakrecony podprowadzający z rzeszowskiego pisma pisze o dopingowej aferze Amerykanina Shawna Morana, która kibicom jest doskonale znana. Stwierdza przy tym, że

ŚLIZGIEM W PRAWO

ZAKRECONY PODPROWADZAJĄCY

powinna ona spowodować wnikliwszą niż dotąd kontrolę jeźdźców. Gdyby choć torchę wiedział co w speedwayu piszczy, wiedziałby także, iż zwłaszcza na Zachodzie owa kontrola jest dość wnikliwa i skuteczna. Ostatnio, a nawet i dawniej dzięki niej wpadło jak śliwka w g... sporo znanych jeźdźców, co to przed biegiem lubią popalić marihuanę. O tym zakrecony koleżka podprowadzający może przeczytać m.in. w artykule Władysława Pietrzaka zamieszczonym na sąsiedniej kolumnie w... „Żużlu”.

Niczym innym jak „sraczką myślową” nie można nazwać poniższych stwierdzeń podprowadzającego: „Nie chciałbym jednak, aby występ Morana stał się pretekstem do powierzenia mu w żużlowej RP roli etatowego czarnego charakteru, do czego krajowi dziennikarze wykazują genetycznie zakodowane ciągotki. Przyzwyczajenie poraziło polskich żurnalistów w latach siedemdziesiątych, kiedy to czytać można było o pożarach amerykańskich lasów i spiętrzeniu zadań pomyślnie realizowanej kampanii buraczanej, o tuzinie kochanek kongresmena i pełnej troski debacie sekretarza z członkami. Nie przedkładajmy więc Shawna Morana w gronie negatywnych postaci nad diabolicznego Leoncia. (...) radzę, by ostrza piór dziennikarzy krajowych nie kierowały się tylko w jedną stronę. Na własnym podwórku mamy bowiem wystarczająco dużo czarnych zakamarków”.

Żeby spłodzić takie przystające do treści felietonu (?) ni w pięć, ni w dziewięć brednie, trzeba rzeczywiście mieć „sraczkę myślową”. Czyżby szykowała się nowa afra dopingowa, tym razem dziennikarska? Chociaż nie, protestuję! Nie znam osobiście podprowadzającego, ale po tym co pisze, trudno mi nazwać go dziennikarzem.

Tak się jakoś składa, że nadal gdzieś niegdzie palą się amerykańskie lasy, od czasu do czasu mamy w Polsce buraczaną klęskę urodzaju, a nasz prezydent pełen troski debatuje ze związkowcami (z czego nic nie wynika). Co to ma wspólnego z aferą Morana? O pożarach, ani o kampanii

nie pisywałem, i nie piszę, lecz o wpadce Shawna nasmarowałem co nieco na różnych łamach. Nie wiem, czy ten Amerykanin jest gorszy od Leoncia, faktem jest, że w środowisku speedwayowym wraz ze swoim bracholem Kellym uchodzą za największych utracjuszy. Mówi się, że nieszczęściem jest posiadanie ich dwóch w jednej drużynie, co się przytrafiło zespołowi Belle Vue. Do światowego żużla narkotyki wprowadzili właśnie Jankesi. Nie mam nic przeciw zawodnikom pijącym wódkę, czy palącym marihuanę (sam pod tym względem nie byłem i nie jestem świętym) byleby tylko pod wpływem tych środków nie ścigali się na torze z innymi jeźdźcami, których narażają w ten sposób na dodatkowe, wręcz śmiertelne niebezpieczeństwo.

Każdy kto czyta moje teksty wie, że obojętne mi kogo na łamach kopie. Wszystko jedno, czy będzie to Amerykanin, czy Polak. Jak zasłużył to musi swoje dostać. Tymczasem podprowadzający narzeka, że krajowi reporterzy nie wyświetlili wiele afer drążących polski speedway. To ktoś kogoś przekupił, żeby ktoś inny mógł wygrać turniej, to jakaś drużyna pożyczyla sprzęt innemu zespołowi, żeby... spuścić do II ligi zupełnie inną drużynę... Wszystko bez nazwisk, nazw i żadnych konkretności. Ot, takie strzelanie „odważnego” żydowskiego gajowego. Zza winkla i z zakrzywionej lufy.

Podprowadzający nakazuje też rozliczyć mieszkającego w Anglii Ryszarda Lubaczewskiego „z obietnic promowania naszych jeźdźców w Anglii”. O Lubaczewskim napisał per „niejaki pan” i za to powinien zwyczajnie oberwać. Pan Lubaczewski wielokrotnie pomagał polskim żużlowcom przebywającym w Anglii. Niektórzy z nich, z tego co pamiętam, nawet mieszkali u niego. A teraz kogo ma na Wyspach promować?

Na koniec naiwnemu podprowadzającemu, który bierze w obronę, niezwykle zresztą sympatycznego Shawna Morana (którego ja również bardzo lubię) podpowiem, iż nie jest to jego pierwszy taki numer. Onegdaj również wykryto u niego niedozwolone środki, ale wówczas też wykpił się twierdzeniem, iż były to środki przeciwbólowe. Jeżeli to prawda, dziwi więc jego powtórna wpadka. Nie może przecież tłumaczyć się niewiedzą.

A w ogóle dajmy już temu spokój. Zastanawia mnie tylko jedno. Czy w tym kraju wszyscy muszą być dziennikarzami? Czy wszyscy muszą się znać na żużlu i pisać o nim? Jak pan myśli, niejaki panie podprowadzający?

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

NA PO CZĄTKU BYŁ DIRT-TRACK... (9)

16 lipca 1939: Ostatni trójmeczek turnieju trzech miast na torze „STOMILU” w Poznaniu-Starolęce po zażartej walce przynosi minimalne zwycięstwo gospodarzom (57 pkt.), przed Gdynią (55 pkt.) i Bydgoszczą (53 pkt.). W końcowej klasyfikacji całego turnieju triumfuje jednak Gdynia (BĘDZINSKI, GUZIEWICZ, KULWICKI, WIKARYJCZYK I WISZNICKI — młodzi wychowankowie prezesa Wł. DĄBROWSKIEGO) — 189 pkt., przed Poznaniem (AUGUSTYNIAK, BARANEK — na polskiej „setce” SM, BOREK, GOSTYŃSKI I TYRAKOWSKI — obaj na polskich WNP oraz BRZESKINIEWICZ) — 152 pkt. i Bydgoszczą (BARCIKOWSKI, ŚRUBKOWSKI, bracia Walter i Werner TORNOWOWIE — obaj na bydgoskich Tornado — oraz ZIESMAN) — 127 pkt.

1939: Tytuły mistrzów Bydgoszczy zdobywają: w klasie 100 — TORNOW (BKM Bydgoszcz), w kl. 200 — ŚRUBKOWSKI (BKM Bydgoszcz), w kl. 350 — TORNOW (BKM Bydgoszcz) na Victorii, w kl. 500 — DAWCZYŃSKI (MKZS Gdynia) na Douglasie i w kategorii motocykli z przyczepką — WŁODKOWSKI na polskim CWS.

1 września 1939: Niemieckie wojska przekraczają granice Polski. Wojna!...

3 września 1939: Anglia i Francja wypowiadają wojnę Niemcom. FINAŁ IV MISTRZOSTW ŚWIATA NA ŻUZLU, PRZYGOTOWANE STARANNIE NA 7 WRZESNIA — jak zwykle na Wembley — zostaje odwołany. Kroniki odnotowują jedynie nazwiska 16 finalistów i dwóch rezerwowych, którzy nigdy w tym finale nie wystartowali... Utrzymany zostaje kolejny numer — IV — tych rozpoczętych mistrzostw i nie rozegranego finału.

3 września 1939: Przerwane zostają i nigdy nie dokończone rozgrywki National League. W dniu 1 września 1939 w pierwszej lidze prowadził zespół Belle Vue, a w drugiej lidze Newcastle.

Wrzesień 1939-1945: Na długie sześć lat zawieszona zostaje działalność brytyjskiego speedwaya. Podobnie jak w innych krajach ogarniętych pożogą wojny.

Lat 1923-1939 to okres kształtowania się nowoczesnego sportu żużlowego. Proces ten gwałtownie przybiera na sile w początkach roku 1928, gdy grupa zawodników z Antypodów zaszczepliła ten sport w Wielkiej Brytanii. Wkrótce staje się on niewytłumaczalnym fenomenem sportowym tych lat. Podczas gdy w Australii i Nowej Zelandii daje się pierwszeństwo zawodom indywidualnym w Wielkiej Brytanii niesłychaną popularność zdobywają drużynowe rozgrywki ligowe. Częste mecze na krótkich torach (np. New Cross zaledwie 240 m!) sprzyjających atrakcyjności wyścigów, przyczyniają się do powstania licznych zastępów „speedway — fanów”, utożsamiających się z ulubionymi zespołami i ich gwiazdami.

Turnieje „The STAR”, a od roku 1936 oficjalne, usankcjonowane przez FIM indywidualne mistrzostwa świata, podnosząc rangę zawodów indywidualnych stwarzają nową jakość sportu żużlowego. W Anglii staje się on sportem modnym, którym wypada się interesować, zwłaszcza, gdy na finałach turnieju „The STAR” i mistrzostw świata pojawiają się nawet członkowie rodziny królewskiej.

W Wielkiej Brytanii wcześniej, niż gdzie indziej w grupie wyścigów na torach stosunkowo krótkich (do jednej mili, tj. 1609 m), płaskich (z ewentualnymi niewielkimi pochylekami na łukach, głównie do odprowadzania wody), o nieutwardzonej nawierzchni, zaczynają wyodrębniać się wyścigi na torach trawiastych, (owalnych bądź nieregularnych) i zawody, które dziś nazywamy wyścigami na żużlu lub speedwayem. Kryterium podziału staje się przede wszystkim nawierzchnia toru: w wyścigach trawiastych trawa, torf lub darń, a w przypadku speedwaya niemal z reguły żużlowa, z górną warstwą luźnego żużla.

Długości owalnych zazwyczaj torów żużlowych są jeszcze bardzo różne, lecz nie przekraczają na ogół 400 m w Wielkiej Brytanii (gdzie zawody odbywają się niemal z reguły na torach specjalnie budowanych w tym celu) lub 500-600 m w Australii (np. Claremont — 536 m, Sydney Royal — 530 m) i w Nowej Zelandii.

Na kontynencie europejskim torę są wyraźnie dłuższe, od 400 m (w przypadku bieżni lekkoatletycznych, często wykorzystywanych na zawody żużlowe z braku specjalnych torów) do 800 m (np. Praha — Strahov — 600 m, Myslowice 800 m). Wolniej więc następuje tu rozdział klasycznego speedwaya i niezwykle często organizowanych WYŚCIGÓW NA TORACH ZIEMNYCH I PIASKOWYCH, przeważnie znacznie dłuższych (do 1 mili). Zwłaszcza te ostatnie są bardzo rozpowszechnione w Niemczech (Sandbahnrennen) już od drugiej dziesiątki lat naszego stulecia. Do ich przeprowadzania wykorzystuje się najczęściej torę do wyścigów kłusaków i treninowe hipodromy.

Burzliwy rozwój wyścigów żużlowych w Wielkiej Brytanii sprzyja podjęciu produkcji WYSPECJALIZOWANYCH MOTOCYKLI — DOUGLAS, RUDGE, MARIN-JAP, przeznaczonych do tego rodzaju zawodów, i kształtującej się specyficznej techniki jazdy. Na kontynencie europejskim przeważają motocykle sportowe, przystosowane do jazdy na żużlu, chociaż w roku 1935 pojawił się kontynentalny producent żużłówek JAWA.

Jako regulaminy zawodów — w braku przepisów FIM — stosuje się najczęściej regulaminy Auto-Cycle Union, dzięki którym SPEEDWAY STAJE SIĘ DYSCYPLINĄ SPORTOWĄ W PEŁNYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU.

Przykład Wielkiej Brytanii działa: coraz to więcej krajów wprowadza u siebie tę nową formę sportu motocyklowego. Polska czyni to również i to dość szybko (1930).

Sport żużlowy w Polsce koncentruje się w tym czasie na Śląsku (Myslowice, Sosnowiec, Katowice, Wielkie Hajduki, Rybnik) i na Pomorzu (Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk, Gdynia i Wejherowo), a na krótko przed wojną także i w Wielkopolsce (Poznań, Ostrów, Leszno). Warszawa i Kraków pasjonują się w tych latach motocyklowymi wyścigami na kolarskich torach najpierw ziemnych, później betonowych (Dynasy, Legia, Cracovia).

Mimo trudności sprzętowych (niewielka liczba specjalizowanych motocykli, najczęściej Rudge, Martin-Jap, Jawa) co roku organizuje się w Polsce kilkanaście imprez żużlowych, w tym kilka z udziałem ówczesnej czołówki kontynentalnej (Austriacy, Czechosłowacy, Duńczycy, Niemcy). Zawodnicy polscy próbują także startów za granicą.

Mało wie się dziś o sporcie żużlowym w II Rzeczypospolitej. To prawda, że dopiero lata po II Wojnie Światowej przynoszą rozwój sportu żużlowego w Polsce równie burzliwy, jak w roku 1928 w Wielkiej Brytanii, nie można jednak zaprzeczyć, że już w okresie 1930-1939 sport żużlowy w Polsce był uprawiany na miarę ówczesnych możliwości i w dość sporych rozmiarach, i że dało to podstawy do ożywienia tej dyscypliny sportu motocyklowego w Polsce w roku 1946 i jej dalszego rozwoju. (cdn)

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

BIBLIOFIL

TODD WILTSHIRE urodził się 20 września 1968 roku w Bankstown w Australii. Na motocyklu zaczął jeździć kiedy miał 10 lat. Jego pierwszym nauczycielem była starsza o cztery lata siostra Fiona. Po ukończeniu 11 lat Todd otrzymał od rodziców motocykl będący prezentem pod choinkę. Przy pomocy siostry wystąpił w pierwszych zawodach. Przez następnych kilka lat startował głównie w imprezach motocrossowych. Z uwagi na wysokie koszty sprzętu był bliski rezygnacji z uprawiania ulubionej przez siebie dyscypliny. Na szczęście zainteresował się nim LES NORTHAM, który kupił mu motocykl i gorąco zachęcał do startów na torach angielskich. Niestety Northam zginął w wypadku krótko przed rozpoczęciem przez Todda występów w Anglii. Wiadomość o śmierci tak bardzo przygnębiła młodego żużlowca, że był bliski rezygnacji z uprawiania speedwaya. Ostatecznie wyjechał na tor, ale postanowił, że od tej chwili na swoim kombinezonie do końca kariery nosić będzie nazwisko LES NORTHAM. Jak łatwo zauważyć, jasnooki blondyn dotrzymuje słowa. W JEGO ODCZUCIU NORTHAM WRAZ Z SIO-

sią na 36 miejscu na liście zawodników ze średnią 7,5 pkt. na mecz (12 pkt. jest maksymalną średnią). W 1989 roku ponownie bronił barw Wimbledonu, ale jeździł już znacznie skuteczniej. Uzyskał średnią 9,92 co dało mu 3 pozycję w lidze.

W 1990 roku podpisał kontrakt z zespołem Reading z tzw. wyższej ligi — British League. Osiągnięcia Todda w ubiegłym sezonie były zaskoczeniem dla wszystkich. Na torze w Bradford wywalczył tytuł drugiego wicemistrza świata; razem z Leigh Adamsem w bawarskiej miejscowości Landshut zdobył wicemistrzostwo świata par. Ponadto jego drużyna Reading zajęła pierwsze miejsce w lidze brytyjskiej. Dużym sukcesem było zdobycie przez Todda prestiżowego pucharu „Speedway Star”. Średnia 8,5 pkt. na mecz dała mu 10 miejsce w gronie najlepszych żużlowców ligi brytyjskiej. Dla porównania aktualny mistrz świata Per Jonsson w klasyfikacji tej zajmuje 12 miejsce.

POD KONIEC UBIEGŁEGO SEZONU TODD WYBRANY ZOSTAŁ ZA WODNIKIEM ROKU. TA PRESTIŻOWA NAGRODA PRZYZNAWANA

TODD WILTSHIRE

DROGA NA ŻUZŁOWY OLIMP



Fot. P. Kin

TRĄ FIONĄ, WYWARLI NAJWIĘKSZY WPLYW NA KARIERĘ SPORTOWĄ.

Todd Wiltshire przybył do Anglii w 1986 roku. W czasie sześciotygodniowego pobytu zaprzyjaźnił się ze Steve Schofieldem (czołowy zawodnik londyńskiego zespołu Hackney — przyp. J.W.), zamieszkał u niego i wykonał pierwsze próbną jazdę, przede wszystkim na torze Wimbledonu oraz Poole i Sheffield. Jak sam twierdzi z tego okresu pobytu fani speedwaya nie mogli go zapamiętać, gdyż trenował po oficjalnych imprezach, przy pustych trybunach. Z menagerem Wimbledonu ustalono wówczas, że Todd ma szansę wystartować w londyńskim zespole pod warunkiem, że stanie się zawodnikiem bardziej doświadczonego i okrzepnie na torze. Jeszcze w 1987 r. Neil Street (obecnie menager zespołu Poole) namawiał, aby startował w zespole Poole Pirates. Todd wybrał ostatecznie londyński Wimbledon. Podejmując taką decyzję kierował się głównie względami praktycznymi. Zamieszkał u Schofielda, którego dom położony jest blisko toru Wimbledonu.

Oficjalnie — Todd zadebiutował na torach brytyjskich 6 kwietnia 1988 roku. Zainteresował się nim menager zespołu Swindon, Ron Byford. Powiedział, że Australijczyk przypomina Ronnie Morę (reprezentant Nowej Zelandii w latach 50 i 60-tych, dwukrotnie IMS). Później okazało się, że stwierdzenie to w pełni się potwierdziło. W pierwszym sezonie, w barwach zespołu Wimbledonu (National League) Wiltshira uplasował

JEST ROKROCZNIE PRZEZ BRYTYJSKI ZWIĄZEK DZIENNIKARZY I FOTOGRAFÓW. WYGRAŁ ON Z WIELOMA UTYTULOWANYMI ZAWODNIKAMI M.IN. HANSEM NIELSENEM, PEREM JONSSONEM, SHWANEM MORANEM, KELVINEM TATUMEM. GODNYM ODNOWIENIA JEST FAKT, ŻE OKAZAŁ SIĘ NAJMŁODSZYM ZDOBYWCĄ TEJ NAGRODY OD PO CZĄTKU JEJ PRZYZNAWANIA.

Dadać należy, że swoje sukcesy zawdzięcza przede wszystkim europejskiemu menagerowi ekipy Australii Jamesowi Easterowi.

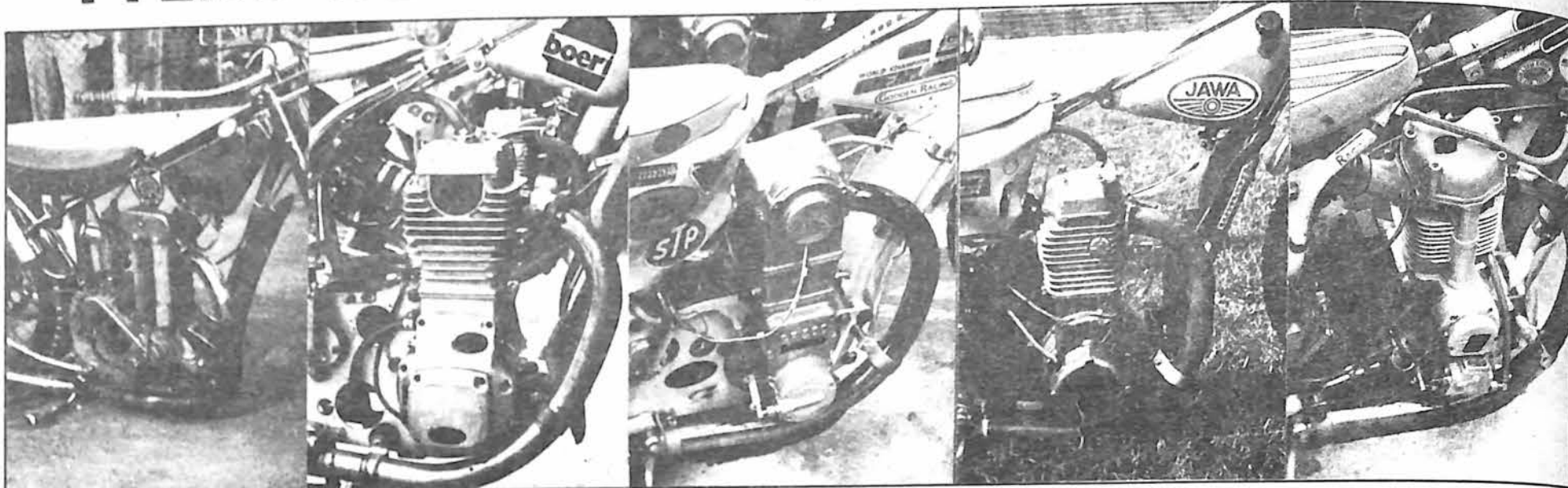
Na torze w Brisbane w Australii rozegrano 13 stycznia finał australijski. Niestety nie mógł wziąć udziału w zawodach, bowiem w tym dniu jego ukochana siostra brała ślub. Absencja ta wyeliminowała młodego żużlowca z kolejnych eliminacji IMS. Jednak James Easter biorąc pod uwagę jego dobre występy w lidze brytyjskiej, wystawił go do Finału Wspólnoty Brytyjskiej (tzw. Commonwealth Final) w miejsce Stephena Davisa, który w Finale Australijskim wywalczył premiiowane awansem trzecie miejsce. Okazało się, że menager miał nosa. Na torze w Belle Vue w Manchesterze Todd wywalczył 10 pkt., zajął szóste miejsce i uzyskał awans do Finału Zamorskiego (tzw. Overseas Final). W turnieju tym wywalczył drugie miejsce — 13 pkt. Przed Finałem Interkontynentalnym w Fjeldstad, Wiltshire zlał obojczyk i jego występ w tych zawodach stanął pod znakiem zapytania. Jednak wystartował, ale kontuzja dała o sobie znać i dlatego zajął dopiero 11 pozycję.

Wyznaczenie Todda do udziału w półfinale MSP w Austrii spotkało się z ostrą krytyką działaczy Australijskiej Federacji Sportu Żużlowego. Uważali oni, że w parze z Adamsem winien wystąpić Troy Butler. Zdolność przewidywania menagera jeszcze raz dowiodła, że ma on rację. Para w tym zestawieniu zakwalifikowała się do finału, a Todd Wiltshire okazał się najlepszym żużlowcem zawodów. W finale MSP w Landshut, Australijczyk tylko nieznacznie uległ ekipie duńskiej i zajął drugie miejsce.

KARIERĄ TODDA WILTSHIERA ŻYWO INTERESUJE SIĘ CAŁA JEGO RODZINA. SPECJALNIE NA FINAŁ IMS DO ANGLII PRZYBYLI JEJ RODZICE BILL I MELDA ORAZ... BABCIA ELSIE PUDDY. JAK WSPOMINA TODD, KIEDY W MARCU 1988 ROKU ODLATYWAŁ DO ANGLII NA ROZPOCZĘCIE SEZONU, JEJ BABCIA PRZYRZEKŁA MU, ŻE JEŻELI DOTRZE DO FINAŁU TO ONA NA PEWNO PRZYJEDZIE NA TEN TURNIEJ. DOTRZYMAŁA SŁOWA...

JANUSZ WANATKO

TYLKO DLA ORŁÓW (WIEDZY ŻUŻLOWEJ)



To jest konkurs-zagadka wyłącznie dla osób znających się na speedwayu. Na zamieszczonych fotografiach prezentujemy silniki pięciu największych producentów sprzętu żużlowego: FIS, Jawa, Weslake, Godden, GM.

Należy je uszeregować we właściwej kolejności od lewej do prawej. Dla utrudnienia zadania wyretuszowaliśmy znaki identyfikacyjne producentów. Radzimy też uważać na zdobiące motocykle przypadkowe nalepki.

Rozwiązania konkursu (tylko na kartach pocztowych) prosimy nadsyłać na adres redakcji do 20 marca 1991 r.

Wśród zwycięzców rozlosujemy nagrody pieniężne.

Opracował: A. KWIEK

Fot. M. Bielak i St. Szalak



KONKURS: TYLKO DLA ORŁÓW

FOT. 1

FOT. 2

FOT. 3

FOT. 4

FOT. 5

Imię i nazwisko uczestnika

Adres

ŻYCZENIA DLA WOJCIECHA ZAŁUSKIEGO

Wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia, efektownej jazdy w tegorocznym sezonie i spełnienia wszystkich marzeń, nie tylko sportowych, życzę Ci WOJTKU w dniu Twoich urodzin twoi najwierniejsi fani.

Daria Ziarek i Andrzej Wawrzyczek

PROSZĘ O SPROSTOWANIE!

W numerze 7 (17.02.91 r.) zamieszczono „Statystykę kibica” dotyczącą MIMP 1967-1990. Statystyka ta zawiera kardynalny błąd, wielokrotnie już powtarzany w różnych publikacjach, a zwłaszcza w przedstawianiu sylwetki Edwarda Jancarza.

Błąd polega na tym, że źle podaje się trójkę medalistów z 1967 roku. Niewłaściwe jest podawanie, że medale zdobyli Edward Jancarz, Jerzy Kowalski i Stanisław Kasa. Stąd z tabeli należy wykreślić dwa pierwsze nazwiska, a Kasie odjąć jeden brązowy medal.

Powinno być: 1. Zbigniew Jäder, 2. Zdzisław Dobrucki, 3. Bogdan Szuluk, bo taka była kolejność finału MIMP rozegranego 30 września 1967 roku w Bydgoszczy. Należy więc wpisać do tabeli Bogdana Szuluka, a Zbigniewowi Jäderowi i Zdzisławowi Dobruckiemu dodać oprócz przeprosin po jednym medalu.

Nie wiem, kto jest autorem powyższej tabeli, ale myślę, że głównym sprawcą tych nieporozumień jest PZM, który w biuletynie „Wyniki sportu żużlowego 1968”, a także 1969 i 1970 podaje błędnie trójkę MIMP 1967 roku, poprawiając się dopiero w podobnej broszurze z 1973 roku. Myślę, że kibicom, a przede wszystkim zainteresowanym zawodnikom należy się powyższe sprostowanie.

WIESŁAW DOBRUSZEK
LESZNO

KIBICE WSZYSTKICH KLUBÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Zwracam się do wszystkich kibiców sportu żużlowego w Polsce. Czy „TZ” musi służyć jako pole walki dla nacjonalistycznie nastawionych osób mieniących się miłośnikami speedwayu? Czy kłótnie kibiców to lepszy materiał na artykuł od interesujących nas wiadomości na temat transferów, historii żużla itp.? Myślę, że nie! Zwracam się z apelem do wszystkich fanów — nie kłóćmy się! To nikomu z nas, a na pewno zawodnikom nie pomoże. Załóżmy ogólnopolski klub kulturalnych kibiców. Teraz, kiedy nasz speedway przeżywa trudny okres zmian nie możemy i nie powinniśmy ujawniać, a przede wszystkim rozwijać naszej nienawiści wzajemnej. KIBICE WSZYSTKICH KLUBÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Michał Fiugajski, ul. Ogrody 25/89
85-870 Bydgoszcz

P.S. Pozdrawiam Macieja Laskowskiego, Roberta Jurkowskiego i Macieja Podraskę.

JESTEM ZA LIGĄ JUNIORÓW

Chcę poprzeć pomysł pana Cedro, który proponuje utworzenie ligi juniorów. Myślę, że pomysł jest genialny bo młodzież będzie miała swoją ligę, a kluby nie będą tracić punktów przez młodzieżowców. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na beznadziejne pisanie, że Huszcza czy Gollob, albo Dołomisiewicz są najlepsi w Polsce. Przecież to wyzwała wrogość między kibicami. Mogłbym powiedzieć, że „Sparta” jest słaba, bo w Opolu nie było silnego na Mroza. Ale po co. Po to by na mecz do Wrocławia jechać w kaskach ochronnych?

Chciałbym wymienić programy z kibicami z Zielonej Góry, Gniezna, Rybnika i Torunia.

Tomasz Ośko
ul. Zubrzyckiego 16b/3
45-263 Opole

DZIĘKUJEMY...

...żużlowcom i trenerowi „Kolejarza — Remak” Opole za przesłane pozdrowienia ze zgrupowania kondycyjnego.

GALERIA MISTRZÓW

Kto ich dobrze pamięta, tych naszych medalistów z indywidualnych mistrzostw świata? Oto w kolejności ich sukcesów w IMS, na zdjęciach Zbigniewa Kupczyka i CAF: EDWARD JANCARZ — 12 medali z mistrzostw świata, w tym brązowy z IMS 1968 r. i złoty z DMS 1969 r., PAWEŁ WALOSZEK — medal srebrny IMS z roku 1970 i dodatkowo 5 z DMS oraz złoty medal rezerwowego w DMS w r. 1965. JERZY SZCZAKIEL — jedyny w historii polskich sportów motorowych indywidualny mistrz świata (1973), mający ponadto drugi złoty medal z mistrzostw par (1971) i brązowy z drużynowych

(1974). ZENON PLECH — posiadacz 11 medali z MS, w tym brązowy (1973) i srebrny (1979), który jednak nigdy nie stanął w mistrzostwach świata na najwyższym podium. W galerii brak zdjęcia ANTONIEGO WORYNY, pierwszego Polaka na podium IMS (medal brązowy — 1966 i 1970), który dorzucił jeszcze 5 medali z DMS, w tym 2 złote (1965 i 1966).

Z archiwum
WŁADYSŁAWA PIETRZAKA

P.S. Fotkę pana Antoniego prezentowaliśmy już naszym czytelnikom.





W plebiscycie na najpopularniejszych sportowców Torunia 1990 roku trzecie miejsce za hokeistą na trawie i hokeistą lodowym zajął żużlowiec WOJCIECH ŻABIAŁOWICZ.

Najpopularniejszym trenerem obwołano STANISŁAWA MIEDZIŃSKIEGO, a tytuł największego dżentelmena wśród sportowej braci przyznano EUGENIUSZOWI MIASTKOWSKIEMU. W czasie meczu „Polonia” — „Apator”, w lecie ubiegłego roku w Bydgoszczy pan Eugeniusz nie chcąc najechać na leżącego na torze Sokolowskiego „złożył” maszynę sam tracąc punkty. Na wysoką ocenę w plebiscycie wpłynęła także jego koleżeńskość, zawsze dobry humor i życzliwość wobec potrzebujących pomocy. Nagrodę rzeczową wręczył laureatowi prezydent m. Torunia inż. JAN WIECZOREK.

Tekst i zdjęcie: ANDRZEJ KAMIŃSKI

WĘGIERSKIE POSILKI DLA KROSNA

Zakusy na Węgrów w Krośnie zauważalne były od dawna. Jeszcze przed rokiem pozostawały w sferze marzeń. Dlatego też mało kto dawał szansę kierownictwu Krośnieńskiego Klubu Żużlowego w negocjacjach ze stroną węgierską. Bariery zasadniczej dopatrywano się w sferze finansowej. To co wydawało się jeszcze do niedawna mało realne, stało się w końcu faktem. Negocjacje prezesa KKŻ inż. WIESŁAWA GEMBICZA prowadzone na Węgrzech zakończyły się pełnym sukcesem. Na tegoroczny, zbliżający się sezon udało się zakontraktować czterech żużlowców węgierskich. Barw „krośnieńskich wilków” w nowym sezonie bronić będą: Josef Petrikovics, Attila Kovacs, Zoltan Kovacs (wszyscy Volan Dozsa Nyiregyhaza i Laslo Body (Volan Debreczyn). Najbardziej znany jest — nie tylko w Polsce — Josef Petrikovics, trzeci żużlowiec indywidualnych mistrzostw Węgier. Ścisłą czołówkę węgierską reprezentuje także Laslo Body. W sumie cała czwórka bratanków klasyfikowana jest na Węgrzech w pierwszej „piętnastce”. Wszyscy oni już w ubiegłym roku mieli okazję zaprezentować się krośnieńskiej publiczności w kilku turniejach indywidualnych i meczach towarzyskich. Efektowna, niezwykle brawurowa, widowiskowa jazda podobała się fanom speedwaya w stolicy Podkarpacia. Jest to duże wzmocnienie KKŻ przed

jego czwartym sezonem ligowym. Wszystko wskazuje na to, że tylko w jednym meczu KKŻ nie będzie mógł wystąpić żaden z Węgrów. W pozostałych zagwarantowany jest start dwóch, zgodnie z regulaminem. Węgrzy będą startować na własnych motocyklach (opony funduje KKŻ). Zapewniają oni także swój serwis i mechaników. Krośnieński klub pokrywał będzie tylko koszty przejazdu, pobytu i oczywiście premie za zdobyte punkty. Jest to korzystniejsze rozwiązanie dla klubu niż kupowanie polskich żużlowców, za których żąda się astronomiczne kwoty, nie mówiąc już o zapewnieniu mieszkania.

To nie koniec zmian personalnych w KKŻ. W nowym sezonie w barwach „krośnieńskich wilków” wystąpi Piotr Styczyński, wypożyczony z „Unii” Tarnów. Zgłosił także chęć powrotu i startów w krośnieńskim klubie Bogdan Ciupak. Z klubem pożegnał się tylko Piotr Gancarz, wypożyczony na jeden sezon ze „Stali” Rzeszów, do którego klubu powrócił. Nie zanoszą się na inne zmiany personalne w porównaniu z 1990 rokiem. Najprawdopodobniej z wszystkimi zawodnikami odnowione zostaną kontrakty. Nie obsadzone zostało jeszcze stanowisko trenera. Wkrótce już wszystko będzie wiadomo. Kibicom pozostało tylko uzbroić się w cierpliwość.

BOGDAN HUĆKO

WOJCIECH ŻABIAŁOWICZ WYSTARTUJE

SPORO SIĘ WYJAŚNIŁO!

Wiele w sprawach kadrowych mistrza kraju wyjaśniło się po 31 stycznia br. Umowy kontraktowe z klubem podpisali: Eugeniusz MIASTKOWSKI — 1956, na rok; Robert SAWINA — 1971, Jacek KRZYŻANIAK — 1968; Robert PRUSS — 1968, na dwa lata; Mirosław KOWALIK — 1969; Stefan TIETZ — 1965; Sławomir DERDZIŃSKI — 1971; Piotr BYBLEWSKI — 1972; Tomasz ZIELIŃSKI — 1972, na trzy lata.

GOTOWOŚĆ STARTU W NIEKTÓRYCH MECZACH ZGŁOSIŁ WOJCIECH ŻABIAŁOWICZ — 1957.

Trwają rozmowy z zawodnikami Szwecji i Związku Radzieckiego. Toruński klub chciałby mieć u siebie czterech zawodników tych krajów. Nie będzie jeździł w barwach „Apatora” Szwed Christer Karlsson.

Pierwszy zespół poprowadzi dotychczasowy jego trener STANISŁAW MIEDZIŃSKI, który wraz z RYSZARDEM NEUNERTEM zajmie się także szkoleniem młodzieży. Prowadzenie żużlowej szkoły działacze klubu uważają za obowiązek. Odpowiednimi umowami cywilno-prawnymi zabezpieczą się przed odejściem młodzieży w trakcie lub po zakończonym szkoleniu.

Klub przekaze zawodnikom sprzęt (silniki GM i Jawa 898),

stroje sportowe i inne niezbędne do uprawiania sportu żużlowego akcesoria. Zawodnik spłacać je będzie z funduszu amortyzacyjnego tworzonego ze stawek za zdobyte punkty.

Na zasadach pełnego zawodowstwa startować będzie, poza zawodnikami zagranicznymi EUGENIUSZ MIASTKOWSKI. Przygotowaniem sprzętu szkoleniowego zajmować się będą mechanicy: RYSZARD KOWALSKI I KRZYSZTOF GŁOWACKI.

Środki finansowe na działalność sportową klub czerpać ma z biletów wstępu, z działalności Rady Programowej utworzonej ze sponsorów klubu i w nieznanym stopniu z dotacji. Cen biletów na tegoroczny sezon jeszcze nie ustalono. Wśród działaczy przeważa opinia, aby były one umiarkowane, umożliwiające oglądanie meczy jak największej ilości widzów.

„Apator”, który jest organizatorem dwóch tegorocznych finałów mistrzostw Polski rozpoczął już przygotowania. Powołano zespoły problemowe. Mimo, że będą to imprezy kosztowne (za start i punkty płaci organizator), klub chce na nich zarobić. Miejmy nadzieję, że swój udział w tym będą mieli także toruńscy żużlowcy.

ANDRZEJ KAMIŃSKI

BYŁA DRUŻYNA „NA MISTRZA”

Sekcja żużlowa „Stali” Rzeszów równolegle z perturbacjami natury sportowej, wynikającymi z degradacji do II ligi, przeżywa również kłopoty finansowe, spowodowane głównie wycofaniem się dotychczasowego sponsora klubu - WSK PZL Rzeszów z finansowania sportu. O tym jak ważną rolę, szczególnie dla żużlowców, odgrywała w przeszłości przychylna tego przedsiębiorstwa wspomina WŁADYSŁAW KOBAKA — urzędujący wiceprezes „Stali” w latach 1984-85, wcześniej żużlowiec, a obecnie biznesmen — właściciel firmy usługowo-handlowej „Polan” w podrzeszowskiej Boguchwale.

— To były zupełnie inne realia. Nasz zakład opiekuńczy mógł sobie pozwolić w 1985 roku na zakup 10 silników Goddena, a w przyszłości zamierzano podjąć w nim produkcję silników do motocykli żużlowych. Dla potrzeb sekcji utworzono dwa warsztaty — jeden w zakładzie, drugi na stadionie, a do pracy na ich potrzeby oddelegowano dobrych fachowców z zakładowego OBR. Mając takie zaplecze i szeroki skład kadry zawodniczej zastanawialiśmy się nawet nad zgłoszeniem drugiej drużyny do rozgrywek ligowych. Najtrudniej było wtedy o szkoleniowców. Udało się nam jednak nawiązać kontakt z dr Ryszardem Nieścierukiem, ówczesnym trenerem „Polonii” Bydgoszcz, który zgodził się przejść do nas do Rzeszowa i objąć funkcję trenera-menadżera. Obiecał on równocześnie, że razem z nim przyjadą do nas ówcześni członkowie kadry narodowej młodzieżowców — Ryszard Dołomisiewicz i Dariusz Stenka. Ten pierwszy de facto został już przyjęty na etat WSK i zamieszkał w zakładowym hotelu. Niestety w ostatecznym sfinalizowaniu całej sprawy stanęła przeszkoda nie do pokonania. Nie udało się w ówczesnej KW MO załatwić milicyjnego etatu dla porucznika (wtedy) Nieścieruka. A szkoda bo byłaby wtedy drużyna na mistrza Polski. Jej trzon stanowili wtedy: Eugeniusz BŁASZAK, Grzegorz KUŹNIAR, Ryszard CZARNECKI i Janusz STACHYRA. Gdyby jeszcze doszli wspomniani młodzieżowcy Dołomisiewicz i Stenka...

Tak niewiele czasu minęło od okresu, który wspomina pan Kobaka, a sprawy, wydarzenia i mechanizmy funkcjonowania klubu w symbiozie z dużym zakładem tracą już egzotykę. Czasy zmieniły się diametralnie, także nastroje i aspiracje rzeszowskich działaczy i sympatyków żużla nie są obecnie już tak wysokie.

TADEUSZ SZYLAR

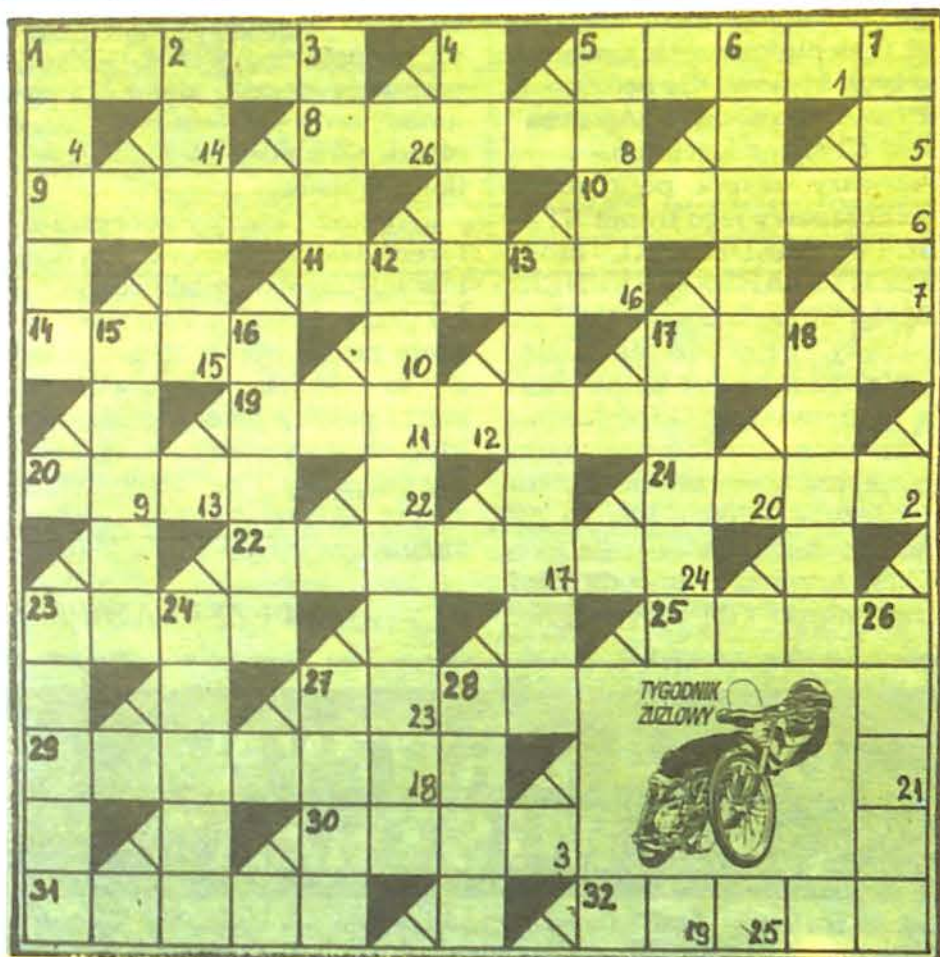


Rozpoczynamy cykl — około 20 mini fotoreportaży, których pomysłodawcą jest ALICJA SKOWROŃSKA. Autorami zdjęć natomiast są nasi współpracownicy: Karol Zagłół, Stanisław Szalak, Mieczysław Bielak, Jarosław Pabijan oraz Alicja Skowrońska. Przedstawiają one różne zdarzenia nie tylko na torze, sytuacje niekiedy zabawne, a także dramatyczne chwile przeżywane przez żużlowców. Każdy fotoreportaż ma tytuł np.: „Na ucho”, „Pragnienie”, „Co innego gdy są dziewczyny”. Celowo nie zatytułowaliśmy pierwszego z serii FOTO, proponując czytelnikom błyskawiczny konkurs NA TYTUŁ. Propozycje prosimy przysyłać na adres redakcji do 15 marca br.



Turniej z okazji X lat startów M. Kępy. Na podium R. Jucha i P. Włodarczyk (z góry). Fot. (3x) S. Szalak, M. Bielak

KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 13



POZIOMO: 1. silnik, 5. element sań, 8. wskazówka trenera, 9. sędzia zawodów, 10. pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujących na azot, 11. tytuł grzecznościowy do kobiet w okresie przedzoborowym, 14. leśne lub złote wyprawy Jazona, 17. umowa międzynarodowa, 19. dylemat, problem, 20. stolica państwa fiordów, 21. człowiek śniegu, 22. główne miasto Irlandii Północnej, 23. zakaźna choroba, 25. mieszkaniec Egiptu, 27. tytuł poematu Broniewskiego, 28. jest wyznaczane przez trenera każdemu zawodnikowi przed meczem, 29. na Wiejskiej, 30. do zupy lub ściągania opony, 31. znak urzędu probierczego wskazujący zawartość złota w stopie wyrobu. **PIONOWO:** 1. wyższy oficer, 2. okolica, zasięg działania, 3. wydechowa, 4. zespół zawodników klubowych w danym wyścigu, 5. współczesny tytuł grzecznościowy, 6. rodzaj pszenicy, 7. element szkolenia psów myśliwskich, 12. podnoszenie kwalifikacji zawodni-

ków, 13. remont, 15. miejscowość pod Warszawą z fabryką traktorów, 16. persona, człowiek, 17. boiskowa lub długogrąjąca, 18. inaczey bazi, 23. na plastronie reprezentanta Polski, 24. zaopatrzenie w towary rynkowe, 26. zegarowa lub z opóźnionym zapłonem, 27. niechęć, uraza, 28. nabrzeże portowe.

Litery, które znajdują się w polach oznaczonych dodatkowo w prawym dolnym narożniku cyframi od 1 do 26 utworzą dodatkowe hasło stanowiące rozwiązanie zadania. (SK)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9 BRZMI: „Zimowa przerwa w żużlowej karuzeli”.

W wyniku losowania nagrody pieniężne po 20 tys. złotych otrzymują: 1. Bartek Kloc, ul. G. Zapolskiej 9/19; 66-400 Gorzów 2. Dorota Nicos, ul. Kusocińskiego 12/34; 87-100 Toruń

Sprzedaz kaset video z finałów (IMS, MSP'90). Cena jednej kasety z obydwojoma nagraniem finałami wynosi 120 tys. zł. Ilość ograniczona. Oferty: Gorzów, ul. Bema 7B/6; tel. 251-67 3/g/91

SPARTA WROCŁAW — 1990

	Mecze	Pkt	Bon.	Starty	Sr. mecz.	T	D	U
1. Zdenek Tesar	10	128	2	53	2,4	1	5	-
2. Jan Holub	5	55	5	26	2,3	1	-	-
3. Henryk Piekarski	19	218	11	100	2,2	-	1	-
4. Jan Schinagl	12	124	5	60	2,1	2	1	-
5. Sławomir Gonciarz	8	55	7	31	2,0	-	-	1
6. Grzegorz Malinowski	18	153	13	84	1,9	2	2	2
7. Zbigniew Lech	16	77	18	57	1,6	2	1	-
8. Marek Glinka	6	16	3	14	1,3	1	-	1
9. Krzysztof Jankowski	14	49	12	47	1,2	2	-	1
10. Waldemar Szuba	12	41	5	37	1,2	4	2	-
11. Jacek Rykier	7	15	4	18	1,0	-	-	-
12. Arkadiusz Kupijaj	3	6	3	9	1,0	-	-	-
13. Mariusz Krzywosz	6	11	1	12	1,0	-	-	-
14. Dariusz Helmecki	4	1	-	5	0,2	1	-	1
15. Maciej Szczekot	1	0	-	3	0,0	1	-	-

Opracował: Janusz Kaspryszyn Wrocław

INFORMACJE * NOWINKI * CIEKAWOSTKI

- Prezydium ZG PZM zatwierdziło wstępnie ry-
- czalty za powierzenie imprez FIM w 1991 roku.
- RW IMS Wrocław — 15 mln zł
- RK IMS Rybnik — 20 mln zł
- DMS Tarnów — 30 mln zł
- MSP Poznań — 200 mln zł
- Bez weryfikacji wydane zostaną krajowe licen-
- cje dla torów: Leszno, Rzeszów, Tarnów, Zielona
- Góra, Ostrów, Rybnik, Wrocław, Poznań, Toruń,
- Częstochowa, Gorzów.
- Weryfikacji torów dokonywać będą: Bydgoszcz
- L. Bartnicki; Gdańsk — L. Bartnicki; Gniezno
- R. Nawrocki; Grudziądz — J. Piekarski; Kros-
- no — J. Banasiak; Lublin — J. Banasiak; Święto-
- chłowice — R. Cheladze; Opole — J. Banasiak;
- Ruda Śląska — R. Nawrocki.
- Opłata za wystawienie i przedłużenie licencji
- toru wynosi 50 tys. złotych.
- Prezydium ZG PZM zatwierdziło odpłatność za
- licencje krajową zawodników i osób urzędowych:
- wydanie — 10 tys. zł; przedłużenie — 5 tys. zł;
- wydanie duplikatu — 20 tys. zł.

- Plenum ZG PZM zatwierdziło na członka ple-
- numu GKSŻ Marka Kraskiewicza.
- Postanowiono, że w 1991 roku, sędziowie, któ-
- rzy pełnią w klubach funkcję trenera nie będą
- sędziować zawodów o MP. Zdecydowano ponad-
- to, że w najbliższym czasie GKSŻ nie będzie
- organizować nowego naboru kandydatów na sę-
- dziów speedwaya.
- Przyznano z funduszu zapomogowo-powypad-
- kowego PZM zapomogi dla następujących zawo-
- dników: E. Błaszak, B. Nowak, D. Michalak, Z.
- Podlecki, W. Korczyński (Sparta), K. Wójcik
- (Start), Z. Chmielewski (Start), R. Raczyk (Ostro-
- via), M. Krzywosz (Sparta), W. Gabor (Kolejarz).
- Przyznane kwoty wynoszą od 500-600 tys. zł.
- Osobami oficjalnymi MSP w Poznaniu będą:
- steward FIM — G. Sorber (DMK); sędzia — J.
- Jensen (DMU); kierownik zawodów — R. Chela-
- dze; komisarz techniczny — L. Bartnicki; kont-
- roler motocykli — A. Kulesza; asystent sędziego
- J. Musiał; chronometrażysta — R. Siwiak;
- spiker — K. Holyński (j. polski), S. Bazela (j.
- angielski)

STATYSTYKA KIBICA

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA NA TORZE LODOWYM 1979-1990

	Zł.	Sr.	Br.	*Ra
1. ZSRR	10	1	1	12
2. Szwecja	1	7	3	11
3. RFN	1	-	5	6
4. Czechosłowacja	-	4	1	5
5. Finlandia	-	-	2	2

TOP 10 DMS (INDYWIDUALNIE)

	A	B
1. Weber Helmut	RFN	186 10
2. Hirvasoja Jarmo	Finlandia	185 9

3. Stenlund Erik	Szwecja	179 6
4. Serenius Olov	Szwecja	176 10
5. Suchow Władimir	ZSRR	166 7
6. Iwanow Jurij	ZSRR	157 6
7. Kazankow Siergiej	ZSRR	120 6
8. Niederaier Max	RFN	118 7
9. Johansson Hans	Szwecja	105 6
10. Kudrna Zdenek	Czechosl.	102 4

Objaśnienia:
„A” — suma punktów, którą zdobył zawodnik w fina-
łach DMS
„B” — ilość finałów DMS, w których zawodnik brał
udział (minimum start w jednym wyścigu).

SEBASTIAN MARSZALEK

OGŁOSZENIA DROBNE

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Redaguje kolegium: Adam Zajac — red. naczelny, Jacek Smaruj — red. techniczny oraz współpracownicy: Edward Baldys — fotoreporter, Ryszard Bińczak — Ostrów, Ewa Błachowiak — Gniezno, Bartłomiej Czekański — Wrocław, Jacek Dobkowski — Grudziądz, Krzysztof Holyński — Gorzów, Bogdan Hućko — Krosno, Leszek Jaźwiecki — Katowice, Henryk Jezierski — Gdańsk, Andrzej Kamiński — Toruń, Andrzej Kwiek — Lublin, Tomasz Malinowski — Bydgoszcz, Krzysztof Nowak — Tarnów, Ryszard Pertkiewicz — Rawicz, Jacek Portala — Poznań, Władysław Pietrzak — Warszawa, Roman Siuda — Zielona Góra, Alicja Skowrońska — Zielona Góra, Marek Stanisławski — Zielona Góra, Tadeusz Szylar — Rzeszów, Alicja Wesołowska — Gdańsk, Janusz Wróbel — Częstochowa, Tadeusz Wyspiański — Opole, Maciej Zientarski — Warszawa, Andrzej Zwierzchowski — Lublin. Wydawca: Spółka Cytwilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Druk: Zakład Poligraficzny, Poznań, ul. Ziębicka 16.